



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje kwartalnie na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczepnie naprzeciw poczt.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelburg Dist.

Bóg z nami!

Środa, dnia 8 sierp. Władysława.
Czwartek, „ 9 „ Romana.
Piątek, „ 10 „ Wawrzynca.
Sobota, „ 11 „ Tytusa.

Słońca wschód o godz. 4,34. Zachód o godz. 7,36.
„ „ „ „ 4,35. „ „ „ 7,34.
„ „ „ „ 4,37. „ „ „ 7,32.
„ „ „ „ 4,39. „ „ „ 7,30.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonencie z marłym 50 mf. pośmiertnego!

ku uczczeniu pamięci Mikołaja Reja.

Przemówienie ks. wikarego Karola Michajdy wygłoszone w Kramowie przy nabożeństwie okolicznościowym w kościele ewangelickim w dzień 4 lipca 1906.

Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki. Amen.

Umarł Mikołaj Rej a przecież żywy stoi przed nami. Wieki przemknęły nad mogiłą jego, a przecież nie zapomnieliśmy o nim. Kiedy po 400 latach cały naród wspomina go sobie ze czcią, to i ewangelicka część narodu nie chce pozostać w tyle.

Znajdą się wprawdzie tacy, którzy powiedzą: jakim prawem możecie wy wprowadzać imię jego w sienie kościelne? Jakże wy możecie urządzać nabożeństwo jemu ku czci? — Dla nich mamy odpowiedź gotową. My tylko wspominając chcemy to, co Bóg wielkiego uczynił przez niego nad narodem naszym; chcemy tak, bo tak powinniśmy, bo nie godzi nam się, zapominać dobrodziejstw ojcom naszym wyświadczonych.

U Mojżesza V., 32, w. 7 powiedziane jest: Wspomnij na dni dawne, uważajcie lata każdego wieku; spytaj ojca twego, a opowie ci o nim; starszych twoich, a powiedzą ci.

Idąc za słowem takim przypatrzeć się chcemy temu, który nazwany został ojcem naszej literatury polskiej.

1. Stawia Reja dlatego, że nie wstydził się języka ludu swego, tylko używając go zamiast języka obcego wyrobił mu godność języka książkowego. I my za to wdzięczni jesteśmy; język też nam jest dar Boży, i radzi jesteśmy, że tą mową naszą wypowiedzieć możemy wszystko, co duszę boli, wszystkie nawet najszczytniejsze nadzieje i tęsknoty.

Ze Rej uszlachetnił język nasz polski, dlatego część mu oddawamy, a zwłaszcza tem chętniej, że on języka tego użył nie do bylejakich rzeczy niskich, ale do najważniejszych, jakie znał.

Clomaczył psalmy, albo objaśniał je, „słowami swymi rozważał zakon boży”, skracając w jednym miejscu, zaś w drugim dodając, co sam odczuł i przeżył. Oto urywki z psalmu 79:

„Boże wszechmogący, przecze tak wiele dopuszczasz poganom, iż, naszedł na własne dziedzictwo Twoje, oskarżając przybytki chwały Twojej, a Jeruzalem przebrane miasto Twoje zniszczywszy, mało nie na jedną kupę złożyli... Ażaby już nie czas, nasz miły Panie, aby wzdry, poruszywszy gniewu Swego, pomścił krzywdy tej, albowiem już się stał pośmiej z przebranych Twoich we wszech krainach, blisko około nas będących... Bo to jest dziwna rzecz, jako tak długo wytrwać możesz i tego udarcenia przebranych Twoich i tak wielkiego żelzenia imienia Swego, gdzie oni ustawicznie wołają: gdzie jest On, ich Bóg, o którego możliwościach tak wiele powiadali. A tak już chociaż k' sobie przypuść żałośliwy głos tych, którzy w okrutnych okowach ku Tobie wołają, a okazać możesz Twoja, a my nędzne zebranie trzody Twojej, którą Ty raczył wziąć na opiekę Swoją, będziemy wiecznie wystawiać wielmożne imię Twoje i damy to spisać potomkom

swoim, aby oni wiedzieli, jakiej chwały ma być godna święta wielmożność Twoja.”

Tak tłumaczył Rej psalmy St. Testamentu.

2. Wspominają dalej imię Reja dlatego, że umiał on żywymi barwami życie ówczesne opisać, umiał podpatrzeć i wykręcić wszystkie nalogi, grzechy i śmieszności. I za to należy mu się uznanie. Napisał owe „Zwierciadło”; ono i nam może się jeszcze przydać, i dziś w nim „każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we zwierciadle przypatrzeć” i może poznać swoje śmieszności.

Może ktoś powie, że Rej niesłusznie sądził i karcil innych, kiedy on sam bywało, też brał udział w towarzystwach wesółych, hucznych zabawach. On tego nie zaprzecza, a gdy pisze kazania pokutne, pisze je też dla siebie samego. (Wzywa innych i siebie, by żyć pocztwie, trzeźwo i miernie, nie tak jako zwierzę, które „tylko w ziemię łeb wkurzyszy, patrzy natkania brzucha swojego a głowy swej nigdy w niebo podnieść nie może. A snadź i ono tego skromniej używa niżli my czasem w pościach swoich... Bo nie je ani pije jedno do sytości swojej. A my jako się w tym zachowywamy, to każdego obaczeniu y pamięci poruczam.”)

Z napomnieniami swymi zwracał się Rej do narodu całego. Nieraz ostro mówił, karał i groził; i za to wdzięczny mu naród być musi. Z miłości płynęły te gorzkie wieszczce słowa, które Bóg kazał mu przemawiać:

„Bo słuchaj, co jawnie Pan powiadać raczy, iż dla tej niewdzięczności i dla niesprawiedliwości waszej, dam was posieść (wziąć w posiadanie) obcym narodom, a przeniosę królestwa wasze w inne narody, a ludowi nieznajomemu służyć będziecie... Zmłujmyż się sami nad sobą, nad domy naszymi, nad tą sławną ojczyzną swoją, a nie bądźmy sami nad sobą szpiegi a zdrajcami swymi... A miejmy zupełną nadzieję z Dawidem o tym Panu swoim, tedy i sprawy nasze i rady wszystkie domowe nasze pójdą nam, jako ona stara przypowieść jest: jako wianki wil.”

Tak karał Rej naród swój i tak użalał się nad nim.

3. Lecz kościół ewangelicki ma jeszcze inny trzeci powód, dla którego czei Reja. Wszystkie pisma Reja, od pierwszych rozpraw krótkich aż do grubych ksiąg, gruntują się na podstawie czysto religijnej. Mikołaj Rej należy do wodzirejów czyli przedstawicieli dawnego polskiego kościoła ewangelickiego. Stał się nim szczególnie przez swą Postylę. My go wspominamy jako ewangelika.

Umiał on wzywać do pokuty, umiał prowadzić do czystej wiary ewangelicznej w Chrystusa Jezusa, do wiary, jaką poznał z pisma świętego, jedynego źródła prawdy jednej, umiał wystawiać na oczy wzór żywota człowieka pocztwiego. Wiara nie jest martwym, gnuśnym mniemaniem pozbawionym dobrych uczynków: „Bo patrzaj, iż wiara jest jako szczep piękny uszczepion. Łaska (t. j. łaskawość, dobroć) jest jako kwiatki na onym nadobnym szczepie rozkwitłe, z której wszystkie dobre a miłosierne uczynki.”

Gdy M. Rej bronił wiary ewangelickiej, jest prawda, że nieraz padło też słowo ostre, skierowane przeciw przeciwnikom. Lecz jakże on inaczej miał pisać.

Nie mógł pisać stylem delikatnym, boby nikt go nie był rozumiał, musiał czarne jak najwyraźniej nazwać czarnem. Tylko tak stał się zrozumiały, tylko tak stały się księgi jego pożądane, ten sposób, jakim przedstawił treść świętą, przyczynił się niemało do tego, że na Ukrainie ksiądz wyznania greckiego otwierając Postylę rejdowską, wzywał zgromadzonych: „Posłuchajcie Chrystyanie kazania światła Reja.”

Umiał też Rej mówić o rzeczach duchowych przystępnie i zrozumiale. O potędze modlitwy mówi w tych słowach:

„Bo jest taka moc modlitwy świętej, która pochodzi z serca prawego, że jako pismo powiada, prawie gwałtem niebo przeraża... Bo to być inaczej nie może, iż ktokolwiek stale trwa w stateczności modlitw swoich, a w zupełnej wierze swojej, aby miał być opuszczon, boby się musiały w opak obrócić słowa Panskie, co powiadał, iż ktokolwiek będzie kołatał do Niego, każdemu będzie otworzono... Ale my tego nie umiemy, aż nas nędza, kłopot a upadek jaki do tego przybije.”

Dlaczego ewangelicka część narodu polskiego ze czcią wspomina imię Reja? Dlatego, że Rej należy do tych, którzy kościołowi ewangelickiemu wyrobili prawo przynależności do narodu polskiego, dlatego, że kościół ten, chociaż raz już prawie doszczętnie zniszczony był wśród narodu, jednak już nie jest obcym wśród niego. Ktoby odmówić chciał kościołowi ewangelickiemu prawa przebywania wśród narodu tego, najpierw z narodu wykreślić, wykłać musiałby Reja.

Czcimy Reja dzisiaj, ale dlatego tylko, żeby oddać część i chwałę komuś większemu.

W Postyli Rej powiada, iż co uczynił i napisał „iście nie dla chwały świata tego ani dla pamiętki jego to jest pisano, ale jedno z szczyrej chuci objaśnienia prawdy a imienia Pańskiego”. Dlatego my też dzisiaj chwalić chcemy to imię Pańskie.

Chcemy dzisiaj potwierdzić, jaka jest wiara nasza. Chcielibyśmy, żeby naród cały słyszał, iż chcemy trwać w naszej wierze ewangelickiej, w jakiej stał i Rej.

A wiara ta nie ma być tylko „nowinka” jakaś, której dziś słuchamy, a wysłuchawszy do końca, czekamy, skoro nowa jakaś nadejdzie, ale ma być siłą żywotną, duszą duszy naszej. Wiara ta nie ma być „ogniem słomianym”, który w jednej chwili wybucha wysoko i znowu w chwili jednej gaśnie a wiatr nawet popiół rozwieje, ale ma to być iskra święta bez końca paląca, która rozgrzewa nas do życia w Chrystusie Synu i Bogu Ojcu.

On Najwyższy w niebiesiach, któremu dzięki składamy i za to, że Reja nam dał, któremu dziękujemy za słowo jego i wiarę w nas wzbudzoną, niechaj strzeże nas i pomoże nam wytrwać w tej wierze. Amen.

Ze świata.

Niemcy. Cesarz udaje się 8 b. m. na ćwiczenia wojskowe do Wahn. 10 8. będzie we Wilhelmshöhe. Spotkanie z królem angielskim ma jednak nastąpić 15 b. m. — Wszystkie pisma niemieckie przepełnione są artykułami, w których trątnąją ostatnie wypowiedzi

dzenie się cesarza o gazetach. Cesarz bowiem wyraził się wobec kilku Francuzów niepocholebnie o prasie, czyli gazetach i dla tego gazetę, bez różnicy programów politycznych wyrażając swoje zdziwienie jak cesarz mógł się tak wyrazić.

— Rozchodzi się co chwile pogłoska, że Niemcy i Austrija zawarły z Rosją układ, na mocy którego wojska ich mają wkroczyć do Królestwa Polskiego w razie rewolucji. Półurzędowe niemieckie gazety atoli zaprzeczają temu.

Rosya. Bunt wojskowy w Sweaborgu stłumiono już. Do walki z rewolucją stało obywatelstwo, bo Finlandczycy tak jak Polacy nie chcą sobie rewolucji i pragną tylko aby rząd im dał prawa, które im się należą.

Anglia. W Dranii w Johannesburgu odbyło się zebranie 2000 żydów, na którym zapadła uchwała o rozpoczęciu akcji w celu przezwyciężenia żydów rosyjskich do Dranii i założenia tutaj wielkiej kolonii żydowskiej.

Ameryka. Rząd Stanów Zjednoczonych poczynił energiczne kroki u rządu japońskiego, z powodu iż japończycy przeszkadzają handlowi amerykańskiemu w Mandżurji.

3 jaski ciała składa się roślina?

Powiedzieliśmy już, że wszystko, co jest w roślinie, musiało powstać z popiołu, jaki ona przyjmuje. A co jest w roślinie? Oto przedewszystkiem woda, bo wiemy, że każda roślina przez wyschnięcie traci znacznie na wadze; to, co z niej ubyło, to woda. Nawet dojrzałe zboże, nawet ziarno zawsze jeszcze trochę wody zawiera. Otóż ta woda pochodzi z napoju rośliny, z owej wody, którą roślina z ziemi czerpie korzeniami. Wsuszona roślina czy jakakolwiek jej część podpalona pali się, tworzy się przy tym dym, gaz, które ulatniają się w powietrze a z rośliny zostaje po spaleniu tylko trochę popiołu, którego już spalić nie można, choćbyśmy go niewiedzieć jak silnie ogrzewali. Z tego widzimy, że wysuszone ciało rośliny złożone jest z dwóch różnych części, z części palnej, która przy paleniu zamienia się na dym, na gaz, (rodzaj powietrza) i części niepalnej, zostającej jako popiół. Tę część palną nazywamy materią organiczną, część niepalną popiołem albo materią mineralną. W całości więc ciało roślinne składa się z wody, z materii organicznej i popiołów. Łatwo przekonać się, że i ciało zwierzęce z tych samych trzech składa się części i ono daje się wysuszyć, po wysuszeniu spalić a po spaleniu pozostają z niego popioły. Natomiast kamień, skała, piasek, spalić się nie dają, choćbyśmy je i bardzo ogrzewali, nie zapalają się, nie zamieniają się na dym, nie mają więc w sobie materii organicznej, są w całości jakby popiołem, materią mineralną. Materia organiczna znajduje się tylko w ciele roślinnym lub zwierzęcym lub w przetworach

z nich pochodzących. Istotę żyjącą w ogóle, bez względu na to, czy ona jest rośliną czy zwierzęciem, nazywamy organizmem i dlatego to właśnie ową materię palną jako właściwą organizmom nazywamy materią organiczną, podczas gdy materię niepalną popiołem, jako właściwą kamieniom czyli minerałom, nazywamy materią mineralną.

Ponieważ w każdej roślinie musi być i owa materia organiczna, (palna) i mineralna (popielna), więc: w gospodarstwie rolnym musi być materiał na pierwszą i na drugą. Zobaczmy, co jest w materii organicznej a co w mineralnej.

Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Na pogorzelców w Szczepionku złożyli w dalszym ciągu Rs. Stanowski z Potulic pod Rakfem 3,00 mk. Razem wpłynęło dotąd mk. 26,50. W dalszym ciągu składki chętnie przyjmujemy.

Szczepionko. Pamiętajcie o psach! Podczas obecnych upałów, pamiętajcie gospodarze, o waszym wiernym stróżu domowym, psie, i podawajcie mu od czasu do czasu świeżej wody do picia. Brak wody bowiem jest najważniejszą pierwszą przyczyną wścieklizny.

— Największy upał w tym lecie mieliśmy jeszcze w sobotę. Termometr wskazywał rano 26 stopni, w południe 38 stopni, a w nocy tegoż dnia 20 stopni gorąco. Od poniedziałku zmienne powietrze przeważnie deszcz.

— Święto „Sedanu“ obchodzono będzie lato po szkołach w sobotę, dnia 1-go września, ponieważ 2-gi wrzesień przypada na niedzielę.

— Na mocy uchwały zarządu Izby rolniczej mają w jesieni bieżącego roku udzielać kilka premii za wzorową hodowlę drobiu t. j. kur, kaczek, gęsi itd. Premie wynosić będą 50—200 marek, a rozstrzygać się będą na powiaty: szczepionki, jańsborski, lecki, lecki, nioborski, ostródzki, żądoborski oraz reszelski i olsztynski.

— Przypomina się, że karty inwalidzkie muszą być w dwóch latach od dnia wystawienia odnowione lub wymienione, w przeciwnym razie tracą swą wartość. Zdarza się dość często, że z tego powodu tracą ludzie prawo strania się o rentę. Zwracamy tedy naszym czytelnikom uwagę, żeby i oni na podobne straty narażeni nie byli.

Olsztyn. Nowy budynek regencyjny stanie przy ulicy Kleebergera na gruncie, kupionym od katolickiej gminy kościelnej za 45,000 marek, i obejmować będzie 22,000 metrów kw. Miasto postanowiło grunt ten fiskusowi podarować, ale tylko pod warunkiem, że stanie na nim gmach regencyjny.

— Z izby karnej, 2 sierpnia. Robotnik Jan Smieglowski z Łajsk skazany został za po-faleczenie nożem robotnika Nabotkiego na 6 tygodni więzienia. — Robotnik Fr. Mazuch z Patryk skazany został przez sąd ławniczy w Wartemborgu za kradzież na 6 miesięcy wię-

zienia, Przeciw temu wyrokowi założył on apelację, którą izba karna jednakże odrzuciła. — Rubasznym małżonkiem jest robotnik Alojzy Samulowski z Łifuz. Za ciężkie sponiewieranie swej żony skazał go sąd ławniczy w Olsztynie na 3 miesiące więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył apelację, a izba karna zmniejszyła mu karę na 1 miesiąc więzienia.

Wystruc. Na jednej z pobliskich łąk roznosiła się kilka dni temu ciekawa scena. Oto stado bocianów, złożone z 10 głów wydało widocznie wyrok śmierci na jedenastego z nich. Wziąwszy go między siebie, obrabiało go dziobami dopóty, dopóki ofiara nie przestała żyć. Jeden z widzów tej sceny pogrzebał ciało w kupie kamieni w obecności bocianów, które aktowi temu z ciekawością się przyglądały, poczem wyszły odleciały.

W Królikowie (w pow. ostródzkim) wybuchł w środę po południu o godz. 2 u posiadziela Janowskiego ogień. Przy panującej suszy ogień szerzył się bardzo gwałtownie. Spaliły się stodoła, szopa, chlewnia i całe zapasy zboża i paszy. Tylko budynek mieszkalny udało się ocalić. Jak ogień powstał, dotąd nie wyjaśniono.

Wartembork. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w tych dniach na majątku Schöna. Służąca sprzeciwiała się bowiem parobkowi, zatrudnionemu przy będącej w biegu maszynie do sieczenia. Przypadła dostała się ona pod noże, które jej na miejscu nogę ucięły.

3 innych dziełnic.

(P. oznacza: Poznańskie, P. 3. Prusy Zachodnie i. Śląsk, i. A. Śląsk austriacki, Ob. obcyżne.)

Poznań. Przy pracach kanalizacyjnych na ulicy Seekta wykopano wczoraj znaczną ilość urn i naczyń starożytnych. Większa część jednak rozsypana się, mimo największej ostrożności.

(P.) **Pila.** Okropne nieszczęście wydarzyło się w piątek ubiegłego tygodnia w jednej z pobliskich wiosek. Jeden z tamtejszych posiadzieli kosił maszyną zboże. Ponieważ kosiarz całą swą uwagę zwracać musiał na konie, nie zauważył, jak w zboże weszło dwa i półroczne dziecko brata jego, gdy naraż rozległ się przeraźliwy krzyk dziecięcia. Malenstwu uciła bowiem maszyna prawą nogę przy kostce. Nieszczęśliwe dziecko odwieziono natychmiast do lazaretu miejskiego w Pile.

(P.) **Pleszew.** W piątek po południu wydarzyło się tutaj na polu straszne nieszczęście. Podczas burzy, połączonej z ciężkim grzmotem skrzył się robotnik w mebele. W jeden z mebli uderzył piorun i zabił Janusza i Enigocka na miejscu, a robotnicę Bartczak ciężko poranił; wątpią o jej wyzdrowieniu. Jest to bardzo niebezpiecznie kręć się pod drzewami lub w meblach podczas nawałnicy.

(P.) **Koronowo.** Przyjemna niespodzianka spotkała pewnego pana w mieście naszym, na pograniczu Poznańskiego i Prus Zachodnich. Oto przysłano mu niespodziewanie w tych dniach 1000 marek z Ameryki. Robotnik Kulk, który przed kilku laty był w służbie u p. R.,

Co się dzieje w wielkich głębiach morza?

Wielu czytelników było już może na drugiej stronie kuli ziemskiej, w Ameryce, albo też na krewnych lub znajomych w tej części świata, bo dziś siła ludu naszego za morze, za chlebem w daleką podróż ku brzegom Ameryki rok rocznie wyjeżdża. Wielkie okręty przynoszą setki i tysiące ludzi po przez rozległe morze, przez Ocean Atlantycki, a chociaż te okręty są ogromne, jak kilkusetletnie kamienice w wielkich miastach, to przecież na olbrzymim oceanie są jakby kupkami orzechów; a gdy zerwie się szalona burza, miota nimi i cisną na wszystkie strony.

Każdy wie o tem, że w morzach żyją tysiączne ryby i inne zwierzęta, niektóre o kształtach potwornych i bardzo znacznej wielkości. Gdy kto z was będzie kiedyś w jakim mieście nadmorskiem, n. p. w Gdańsku, niech tylko pójdzie na targowisko rybne, dotąd rybacy zwożą zdobycze swego połowu, a zobaczysz tam setki najrozmaitszych ryb, najróżnorodniejszych kształtów i kolorów, różne muszle i inne istoty morskie, których ludność miejscowa używa na pożywienie.

Wszystkie te zwierzęta morskie poławia się sieciami na niezliczonych głębościach. Morze dosięga jednak tu i owdzie ogromnej

głębości, n. p. przeszło 5000 metrów, czyli więcej jak 5 kilometrów. Wyobraźcie tylko sobie głębię taką! Otwarta studnia wiejska mająca dziesięć metrów głębokości, także przepaścią nam się wydaje, gdy spojrzymy w zwierciadello wody, blyszczące w jej głębi. A coż dopiero głębia sto razy większa, czyli tysiąco-metrowa, a tembardziej otchłań, mająca kilka tysięcy metrów!

Umysł ludzki, który wszystkiego docieka, zapragnął poznać owe bezdenne otchłanie morskie. I oto liczni uczeni poświęcili w nowszych czasach wiele lat życia swego badaniu owych głębin morskich, a przedewszystkiem poznaniu jestestw żyjących, które zamieszkują te otchłanie oceanu.

Przez bardzo długi czas sądzono, że w tak wielkich głębościach niema żadnych istot żyjących, że wszystko, co w morzu żyje, trzyma się powierzchni lub w niedalekiej od niej przebiega odległości, albo też pełza po dnie co najwyżej w głębości kilkuset metrów. Przypuszczano, że podobnie, jak na szczytach olbrzymich gór, wiecznym pokrytych lodem, niema już życia, tak też i w bezdennych otchłaniach morskich, dotąd nie może się przedostać promień słońca, gdzie wieczna przeto istnieje ciemność i gdzie zimą czy latem chłód rozciąga swe panowanie, że w otchłaniach tych niema też zupełnie jestestw żyjących. Przypuszczano, że nie tylko z powodu ciemności i chłodu, ale również z powodu olbrzymiego ciśnienia, panują-

cego w tych głębiach, brak tam wszelkich tworów. Woda ma przecież swój ciężar; otóż w głębości kilku tysięcy metrów na daną powierzchnię na dnie morskiem ciśnię słup wody na kilka tysięcy metrów wysokości. Coż to za ciężar olbrzymi! Na powierzchnię dna, mającą n. p. jeden metr kwadratowy, ciężar w głębości pięciu tysięcy metrów słup wody o wadze pięciu milionów kilogramów; równa się to ciężarowi olbrzymiego pociągu kolei żelaznej, złożonego z kilkudziesięciu wagonów, naładowanych żelazem! Gdyby ciśnienie takie działało na jakiś przedmiot na dnie morskiem w jednym tylko kierunku, np. z gór, to zmiażdżyłoby go w jednej chwili, ale w wodzie ciśnienie rozchodzi się równomiernie na wszystkie strony, a więc woda ciśnię z gór i od dołu i z boków, przez co ucisk ten równowagi się. Uciskany przedmiot zmniejsza przez to znacznie objętość swoją, ale zmniejsza ją równomiernie we wszystkich kierunkach, tak, że nie ulega rozplaszaniu lub rozmiążdżeniu.

Powiedzieliśmy wyżej, że w bardzo wielkich głębiach panuje wieczna ciemność, niema tam różnicy pomiędzy dniem i nocą, bo przez tak olbrzymio grubą warstwę wody nie mogą się przedostać promienie słońca. Wiecie, że n. p. przez cienką szybę która jak i woda jest przezroczystą, światło przechodzi, ale szkła bardzo grube (np. szyba katem względem oka stojąca) już jest ciemnozielone, czyli nie przepuszcza już wszystkich promieni słonecznych, a

sfradł mu wtedy 500 marek i uciekł do Ameryki. Sumienie go trapiło i otóż dorobiwszy się po 20-letnim pobycie w Ameryce pieniędzy, uczynił zadość pokucie za grzechy. Pan R. ucieszył się bardzo, gdyż przez chorobę stracił całe swoje mienie i znajduje się obecnie w smutnem położeniu.

(P. 3.) **Gdańsk.** Przy bramie Oliwskiej przejechał pociąg zwrotniczego Baumanna podczas ranżerowania wagonów. Śmierć nastąpiła natychmiast.

(P. 3.) **Wąbrzeźno.** 17-letnia robotnica Anna Schmidt, zatrudniona u swego szwagra, kolonisty Bogumila Knobla, spadła przy przejeżdżaniu szyn kolejki, kursującej pomiędzy Chełmżą a Mielnem, z woza, obladenego jęczmieniem i tak się potłukła, że niebawem zakończyła życie.

(S.) **Wistupice.** Wskutek podebrania ziemi przez kopalnię zaczęły tu pękać domy. Ostatnimi czasami musiano tu szereg domów „podrutować“.

(S.) **Orzesze.** Córka 14-letnia wdowy Władysławy tustad dolewała naftę do ognia, wskutek czego jak zwykle nastąpiła eksplozja. Dziewczę zostało bardzo ciężko pokaleczone i zmarło wśród wielkich boleści w lazarecie.

(D.) **Berlin.** Polacy S. Biechowski i W. Suwałski złożyli przy tutejszym uniwersytecie egzamin na kandydatów medycznych.

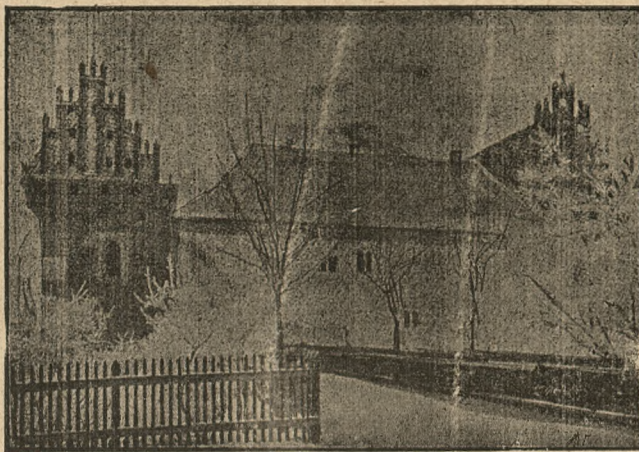
Rozmaitości.

Pamiętniki rozbójnika. Niedawno zmarł w Quedlinburgu w Anglii starzec, który w siódmym i ósmym dziesiątku lat zeszłego wieku był postrachem całej okolicy. Był to niejaki Weidling, naczelnik opryszków. Specjalnością jego było włamywanie się, których dokonywał ze zdumiewającą wprawą i bezczelną zuchwałością. Stał on na czele licznej bandy złodziei, którzy słuchali go ślepo, a bali go się jak ognia. Chwytno go zawsze tylko z wielką trudnością, gdyż ludność okoliczna bała się go zdradzić, aby nie ściągnać na siebie pomsty opryszków; po odbyciu kary powracał wnet do swego „zremiosła“. Umierając, liczył 76 rok życia, z tego 46 lat przesiedział w więzieniu. Po odbyciu ostatniej kary powrócił do rodzinnej wioski z łamanym i schorzałym starcem. Przestał frasać a zaczął pisać księgę, pamiętnik swego życia i czynów, który też sprzedał jakiemś naładowy z warunkiem, że wolno go ogłosić drukiem dopiero po jego śmierci.

Dziennikarstwo w Ameryce. Według zestawień biura statystycznego we Waszyngtonie, wydawano w ciągu roku 1905 w Stanach Zjednoczonych codziennie 19,624,757 egzemplarzy dzienników, to znaczy jeden egzemplarz wypada na czterech mieszkańców. W niedzielę liczba egzemplarzy dochodziła do 21,539,521. Ogółem suma wydana na cele druku i publikacji wyniosła 364 miliony dolarów czyli przeszło 1456 milionów marek w roku 1905. Suma to wprost bajeczna, ale wyrzucona na cele pożyteczne bardzo, bo na oświatę, z którą przyszedł do dobrego. W Ameryce przypada na

tylko jednemu promienie zielone. Światło bowiem słoneczne, czyli białe, jest mieszaniną siedmiu barw tęczy (czerwonego, pomarańczowego, żółtego, zielonego, jasno niebieskiego, błękitnego i fioletowego), a niektóre ciała, jak n. p. szkło, będąc cienkie, przepuszczają wszystkie te promienie czyli światło białe, a gdy są bardzo grube, pochłaniają czyli zatrzymują pewne rodzaje promieni, a przepuszczają inne, n. p. tylko zielone. Otóż i woda w cienkich warstwach jest zupełnie przepuszczalną dla promieni słonecznych, ale warstwa mająca kilkaset metrów grubości, przepuszcza już tylko promienie zielonawe i niebieskawe, inne zatrzymuje, w takiej więc głębokości panuje pod wodą światło zielono-niebieskie, wreszcie jeszcze grubsze warstwy wody zatrzymują już wszystkie promienie światła, do wielkich zatem głębokości wcale ono nie dochodzi, tam już wieczna panuje ciemność!

Otóż, jak już powiedzieliśmy, przez bardzo długi czas sądzono, że w owych wielkich otchłaniach morskich niema żadnych istot, że wśród tej ciszy, ciemności i chłodu jest tylko śmierć i rozkład. Ale człowiek wszystko usiłuje poznać w przyrodzie, wszystkiego pragnie dociec, to też znalazł środki, aby się prześledzić, czy istotnie w tych bezdennych przepaściach morskich brak wszelkiego życia i oto okazało się, że dawne przypuszczenia były błędne i że w tym ostatnim, w owych otchłaniach oceanu, wreszcie nader bogate i urozmaicone.



każde cztery główne codziennie jeden numer gazety — a u nas? Niestety, u nas, zwłaszcza po wsiach rolniczych, rzadko bardzo trafia się gazetę. Amerykanie przez oświatę stali się najzamożniejszym społeczeństwem na świecie. To trzeba zawsze pamiętać.

Pomysłowa złodziejka. Do jednego ze znanych lekarzy w Madrycie okolicy Hiszpanii, przyszła niedawno piękna, elegancko ubrana kobieta, która ze łzami w oczach oświadczyła mu, że jej mąż ma początki obłądzenia, cierpi na chorobę prześladowczą i ciągle obawia się, że go okradają i oszukują. Zamierza więc za godzinę przysiąc z mężem, prosi, aby w tym czasie nie było nikogo i pragnie, aby lekarz jej małżonka wybała. Lekarz zgodził się na to, wyznaczył czas, w którym dama przysięgnie z mężem. Zostawiwszy go w przedpokoju pod opieką służącego lekarza, weszła do pokoju lekarza i zawiadomiła go, że chorzy czeka. Ponieważ jednak obawiała się awantury na wypadek, gdyby mąż się prześledził, że zaprowadzono go do doktora, przeto prosiła gospodarza, aby ją wypuścił drugimi drzwiami, ona zaś następnie przysięgnie dowiedzieć się o rezultacie.

Tak się stało. Lekarz udał się następnie do chorego, zaczął rozmawiać o rzeczach bieżących, wypytwał go o jego zajęcia itd. W miarę, jak badanie się przeciągało, chorzy zaczął zdradzać niepokój i wreszcie powiada:

— Przeczuję, chciałbym widzieć tę panią, która przedemną tam weszła — i wskazał na pokój lekarza.

— Ach! ona już poszła, — mówił łagodnie doktor.

— Wielki Boże! jestem okradziony — zarzekał chorzy i rzucił się ku drzwiom. Lekarz widząc, że chorzy ma napad szału, skinął na wprawnego służącego, który po chwilowym szamotaniu ubrał go w kaftan przymusowy. Dopiero po dłuższym czasie wyjaśniła się sprawa.

Owa dama była zwykłą złodziejką, która u pewnego złotnika wybrała naszyjnik za 25,000 mk. i poprosiła go ażeby towarzyszył jej do domu, gdzie zapęta męża o zdanie. Złotnik

Ponieważ jednak warunki otoczenia są tu całkiem inne, niż gdziekolwiek indziej, niema różnic w porach roku, ani dnia i nocy, panuje tam spójność nadzwyczajna, bo żadne widoki nie poruszają tymi masami wody, spoczywającymi w olbrzymich otchłaniach, a i liczne inne warunki są też bardzo odmienne i swoiste, nie dziw więc, że istoty, zamieszkujące te krainy, różnią się bardzo od innych stworzeń morskich, zwierzęta bowiem, jak mówimy, przystosowują się zawsze do pewnych warunków swego otoczenia. Inne żyją w frajach zimnych, inne na gorących, odmienne znów w dolinach i t. d. I tu więc w głębiach bezdennych oceanu świat zwierzęcy jest całkiem swoisty.

Czytelnik dziwi się zapewne, że mówiąc o stworzeniach, żyjących w głębiach oceanu, wspominać tylko o zwierzętach, do stworzeń tych należą przecież także i rośliny. Otóż gdy w głębszych miejscach morza żyją liczne rośliny, należące do t. zw. glonów czyli wodorostów i tworzą tu i owdzie olbrzymie gąszcz, utrudniające żegluge statkom — to przeciwnie w wielkich głębiach, z powodu braku światła niema wcale roślin, tam więc tylko żyje świat zwierzęcy.

(Dokończenie nastąpi.)



Wieża Kopernika w Olsztynie.

Mikołaj Kopernik, „ojciec“ dzisiejszej astronomii urodził się w Toruniu dnia 19 lutego 1473 roku. Od r. 1505 mieszkał on w Lidzbarku (Heilsberg), Fromborku (Frauenburg) i Olsztynie, gdzie z wieży robił spostrzeżenia astronomiczne. On to odkrył, że nie słońce wokół ziemi tylko ziemia wokół słońca się obraca. Zmarł Kopernik 24 maja r. 1543 w Fromborku.

zgodził się, poszedł z nią i u wejścia do pokoju „męża“ wręczył jej naszyjnik. Dama z naszyjnikiem ulotniła się, złotnik dostał się w kaftan, a lekarz bogatszy jest w doświadczenie.

Nowe odkrycie lekarskie. Wiadomo, że wściekliznę, tę straszną chorobę, na którą dawniej nie było lekarstwa, leczą dziś bardzo skutecznie zapomocą wstrzykiwania do krwi pokąsanego przez wściekłe zwierzę człowieka pewnej szczepionki, wytwarzanej w odpowiednich zakładach leczniczych, jak np. w Warszawie w zakładzie dra Palmirskiego. Do sposobu takiego leczenia doszedł po długiej i znużonej i umiejętnej pracy i po wypróbowaniu naukowym używać go wszystkich lekarzy sławny na całym świecie uczony francuski, nieżyjący już od lat kilkudziesięciu Pasteur. Teraz dwaj uczeni lekarze w mieście Bolonii we Włoszech odkryli nowy a może łatwiejszy sposób leczenia wścieklizny, podobno bardzo skuteczny, choć jeszcze niedostatecznie wypróbowany. Oto robiąc różne badania i doświadczenia naukowe, spostrzegli oni, że pies wściekły, nawet gdy choroba w nim jest już bardzo mocno rozwinięta, niepokoją się i pomału przychodzi do zdrowia jeśli trzymać mu przed okiem odrobinę metalu radu w rurce, zamkniętej z obu końców cienkimi płytami przeświecającej, choć nieprzezroczystej miki. Świat metalu radu, odkryty przed paru laty przez uczoną Polkę Marię z Skłodowskich, przy pomocy męża Kuriego, Francuza, i dotąd tylko z wielkim trudem z pewnej rudy wydobywany, ma różne dziwne własności. Promienie idące z owego radu, działają też, jak dowodzą owi uczeni włoscy, za pośrednictwem oka na mózg i nerwy wściekłego zwierzęcia w taki sposób, że łagodzą w nich to podrażnienie, które objawia się jako wścieklizna. Ludzi tym sposobem lecząc jeszcze nie próbowano; ale jeśli lek z tak dobrym skutkiem działa na zwierzęta, to niezawodnie i dla ludzi będzie skutecznym.

Przypowieści żartobliwe i dowcipy.

Niechby próbował. — O la Boga!.. Marcinowa! mój chłop się obwiesił.
— A to zbierz się. No, niechby mój Maciek spróbował to zrobić, tobył garnkiem z utropem leć mu rozbija.

Na targu. Ależ ta kura pewnie chora, bo tak smutna.

Na moje sumienie, ona jest zdrowa, tylko tak posmutniała z tego, że pani tak mało za nią daje.

Na lekcji policjantów. Wachtmistrz: Gdy przypadkiem na szynach kolejowych leży trup, skutkiem czego nadchodzący pociąg nie może jechać dalej, co pan wtenczas uczynisz?

Policjant: Spytam się trupa, czy zmarł przed nadejściem czy też po nadejściu pociągu.

Wachtmistrz: Gł! Najprzód zawał! pan powinien z wachtmistrza, a ten dopiero stawia pytanie trupowi!

Wiadomości handlowe.

Ceny giełdowe

z dnia 4-go sierpnia 1906 roku.

Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.	99 25
Pruskie konsolle 3 i pół proc.	87 30
Pruskie listy rentowe 4 proc.	99 30
Pruskie listy rentowe 3 proc.	87 25
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	101 90
„ „ „ 3 i pół proc.	96 —
Listy zastawne Prus Wschod. 4 proc.	106 10
„ „ „ 3 i pół proc.	98 10
„ „ „ 3 proc.	85 70
Obligacje „pow. „prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich 4 proc.	— —
Austriacka renta srebrna 4 i 1 piąta proc.	100 50
Węgierska renta złota 4 proc.	95 30
Włoska renta 4 proc.	— —
Akcyja banku niemieckiego	237 40
Arólewiecka pożyczka miastowa 4 proc.	103 —
„ „ „ 3 i pół proc.	97 75
Banknoty rosyjskie (rubel).	214 85

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyraźnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 25 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 6 fen. więcej, czyli razem 31 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für den Monat August 1906 und zahle an Abonnement 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld).

Wyraźnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

A. PFITZNER



Gurtowny skład win założony w roku 1859-ym

w Poznaniu (Posen) i w Międzybóżu pod Łosicami
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przys. dostawca win kościelnych
poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów
zakupione znaczne zapasy tylko czystych

Win Górno-Węgierskich

(z gór Bęgalskich)

- | | |
|--|----------------|
| a) stołowych lekkich | litr 1,50—2,00 |
| b) świeżych, odstających (na przechowanie) | „ 2,25—3,00 |
| c) wyskoków przetrwanych i tłustych (dla chorých) butelka 58 | „ 4,00—7,00 |

Wyborne gatunki

Win Mozaelskich i Reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór

Win białych i czerwonych z Bordeaux.

Znaczne zapasy krajowych i francuskich **Koniaków w beczkach.**

Araki i Rumy wysoka w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich **Win szampańskich.**

Żądać cenników.

„Mazurska Księgarnia“

S. Falkenberga w Szczytnie,

ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych
obraz, kancjonały, biblie,
karty z widokami, książki rozmaitej treści,
przybory szkolne i biurowe,
koperty i papier.

Zwracam uwagę na wielki zapas **książek do nabożeństwa** będący u mnie na składzie.
Przy okazaniu niniejszego anonisu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Działki drzewa budowlanego, przeważnie:

brzeziny, sosny, i olszyny

kupuje **H. NEUMANN, w Szczytnie**
ulica Polska 138 (Kaiserstrasse)

Majątek

obszaru 6000 do 8000 morgów, w tem około

2000 morgów lasu

pragnie mieć. Kto? wskazuje administracja „Mazura“.

Przepiętna! jest de-
litatna
czysta twarz, różany, mło-
dzieńczy wygląd, biała,
mięka jak aksamit skóra
i ośniewająco piękna płeć.
Wszystko to spowodowa-
wać może mydło tzw.
Stedenperfer - Viliennilch -
Seife Bergmanna & Co.
w Radebeul ze znacznym
ochronnym: **Stedenperfer.**
Sztuka 50 fen. u aptekarza
Verheiden i Otto Reiner.

Dorastające córki,

któreby miały się wy-
kształcić w jakimś
praktycznym zawo-
dzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do
szkół w Poznaniu przyjmie do swego pensjonatu.

Helena Rzepecka

Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro.

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

DRUKARNIA MAZURA

wykonuje

po cenach przystępnych

wszelkie prace drukarskie

jako to:

rachunki, koperty, karty polecające,
zaproszenia weselne itd.

Fabryki

octu winnego, sprytu, selterskiej
wody urządza kompletnie, napra-
wia, oraz poleca się do prowadze-
nia przedsiębiorstw tego rodzaju.

Max Lukatis

Szczytno — Ortelsburg Ostpr.
Kaiserstraße 138.

Jyndor Lewel

Poznań, (Posen)

Trynderykowska ul.
Zboże, artykuły pastewne.
Generalna Agentura
„Allianz“ Tow. zabezp.
od ognia, przypadku i t. d.

Immanuel.

Kazania

na Ewangelie roku kościel-
nego

napisał po niemiecku
ksiądz Wilhelm Ziethe
na polski język przetło-
maczył

Trynderyk Rojel

katecheta pozaszkolny
w Wielbartu na Mazurach
poleca

Księgarnia Mazurska
Szczytno — (Ortelsburg)

ulica Polska 138
(Kaiserstraße).

Chłopiec

uczniów rodziców chcących
się wyuczyć drukarstwa,
może się zgłosić do dru-
karni „Mazura“.

Szczytno, ul. Polska,
(Kaiserstr. 138).

Już wyszła

nakładem „Mazura“

Zastępnia zbójców

czyli

porwana córka.

Nabyć można w „Księgarni Mazurskiej“.

Szczytno (Ortelsburg Ostr.)

za cenę 0,10 fen. z przesyłką 0,13 fen.

DOM

z trzema wielkimi skła-
dami we wielkiej wsi
i bogatej okolicy przy

bardzo dogodnych warunkach

i niskiej wpłacie tanio do nabycia.

Gdzie? wskazuje administracja „Mazura“.